PRACA POLSKA

Organ Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska"

Redakcja, administracja, ekspedycja i biuro związku mieszczą się w Katowicach, przy ul. Jagiellońskiej 7. Telef. 326-41, w Katowicach.

Biuro Związku czynne od godziny 9—17-tej w soboty i wigilie świąt od godziny 8—14-tej. W niedzielę i święta biura są nieczynne.

Nr. 4	Cena egz. 25 gr.	Katowice, maj 1938	Dla członków Związku bezpłatnie	Rok I.

Nic nie pomogą żale i tęsknoty. Są dziś w krajach europejskich tylko dwa fronty. komunistyczny i narodowy. Wszystko inne jest skazane na zagładę.

P. F.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Wam w izbach roboczych, w kopalni warsztacie,
Co przemysł rodzinny w górę dźwigacie,
Z nadzieją, że obcy handel wah nie zmoże
Szczęść Boże! Szczęść Boże!

Wam oraczom cichym, wytrwałym wśród trudu...
I wam siewcom ziarna na czarny chleb ludu...
W ufności, iż plony Bóg zebrać pomoże,
Szczęść Boże! Szczęść Boże!
Wam kapłani mężni, wam wielcy uczeni,
Kierownicy myśli, jasności wśród cieni.
Dźwigającym ducha na życia ugorze,
Szczęść Boże! Szczęść Boże!

Wam po licznych szkołach, Wam twórcom dzieł sztuki,
Pieśniarzom natchnionym i siewcom nauki,
których praca skiby na jutro nam orze
Szczęść Boże! Szczęść Boże!

Wam wszystkim w Narodzie, co wzmacniacie ducha —
Wierzycie w świt jasny, choć wkoło noc głucha...
W tej pracy potężnej, której wróg nie zmoże
Szczęść Boże! Szczęść Boże!

Międzynarodowa konferencja, w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie

Ministerstwo Opieki Społecznej z powodu nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie w sprawie międzynarodowej konferencji węglowej wyjaśnia co następuje:

W dniu 2 maja br. rozpocznie się w Genewie trójgrupowa techniczna konferencja węglowa, zwołana na podstawie decyzji rady administracyjej Międzynarodowego Biura Pracy. Porządek dzienny konferencji, na której reprezentowane będą państwa produkujące węgiel, obejmie zagadnienie skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla. Zagadnienie to ma doniosłe znaczenie dla Polski, która jak wiadomo, skróciła czas pracy w swym kopalnictwie węglowym i dlatego przywiązywać musi szczególną uwagę do wprowadzenia przez inne państwa produkujące węgiel odpowiedniej normy skróconego czasu pracy w tej gałęzi wytwórczości.

Delegatem rządu polskiego na trójgrupową konferencję węglową oraz przewodniczącym delegacji polskiej będzie p. min. dr. Tytus Komarnicki, delegat rządu polskiego do Ligi Narodów i do rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Konferencja powyższa ma charakter przygotowawczy, a do powzięcia ewentualnych uchwał w sprawie międzynarodowej reglamentacji skrócenia czasu pracy powołana została 24-ta sesja międzynarodowej konferencji pracy, która rozpocznie się w dniu 2. czerwca b. r.

Jak z powyższego komunikatu wynika, 24-ta międzynarodowa konferencja pracy zająć się ma zagadnieniem skrócenia czasu pracy w górnictwie. Nie od rzeczy będzie wspomieć tu, że międzynarodowa konferencja pracy już dawno uchwaliła skrócenie czasu pracy w górnictwie do 6-ciu godzin, jednak państwa produkujące węgiel poza Polską dotąd skrócenia czasu pracy w górnictwie u siebie nie wprowadziły. Szczególnie Anglia i Niemcy jako główni producenci węgla dalecy są w obecnej chwili od zrealizowania tego problemu u siebie, bowiem ich racjonalna polityka gospodarcza oparta przede wszystkim na utrzymaniu równowagi gospodarczej kraju nigdy nie zapuści się w sferę eksperymentów, które mogłyby spowodować większe lub mniejsze wstrząsy w ogólnej harmonii gospodarczej tych państw. Zresztą kompetentne czynniki

Anglii i Niemiec dokładnie zdają sobie sprawę z skutków takiego eksperymetu szczególnie w okresie nie ustabilizowanego handlu międzynarodowego i tendencji wszystkich państw do samowystarczalności oraz zastępowania węgla energią techniczną, bo rozumieją, że w obecnych warunkach silnej depresji gospodarczej i wzmożonego wyzysku sił robotnika przez kapitał, skrócony czas pracy w niczem nie zmieni doli pozbawionych skutkiem stale zwrastającej wydajności górnika pracy bezrobotnych, ale przeciwnie, wzmoży wśród producentów węgla szał do mechanizacji produkcji węgla oraz podniesienia wydajności górnika w pracy co stale przy pewnej ograniczonej ilości produkowanego rocznie węgla pociąga za sobą wzrost szeregów bezrobotnych

Dla przykładu przyjrzyjmy się wzrostowi wydajności górnika na przestrzeni ostatnich lat trzydziestu a dopatrzymy się przyczyny tego niepokojącego już dziś całkiem słusznie górników objawu. Porownajmy na tej przestrzeni również czas pracy, — ilość produkowanego węgla, która nie uległa od trzydziestu lat zmniejszeniu, ale przeciwnie wzrosła bardzo znacznie, — weźmy pod uwagę ilość zatrudnionych wowczas górników a obecnie, a dojdziemy do przekonania, że proporcjonalnie do skrócenia czasu pracy w górnctwe wzrastała wydajność górnika i co za tym idzie, zwiększały się szeregi bezrobotnych oraz stałemu pogorszeniu uległa sytuacja materialna górników.

Z pośród wszystkich państw produkujących węgiel jedynie Polska pośpieszyła z realizacją postulatu skrócenia czasu pracy w górnictwie Pod presją socjalistów działających szkodliwie na zycie gospodarcze państw w których działają, co zresztą jest powszechnie znane, rząd polski ugina się eksperymentując na tak ważnym odcinku jakim jest górnictwo To też dopiero po dokonanym fakcie wszyscy, zarówno ci, którzy sobie skrócenia czasu pracy życzyli jakoteż ci,, którzy pragnęli eksperymentować przekonali się o tym, że skrócony czas pracy w górnictwie nie spełnił pokładanych w nim nadziei, bowiem zamiast przyczynić się do zwiększenia zatrudnienia w górnictwie zwiększył wydajność pracy górnika o 8 procent w czasie krótszym aniżeli poprzedni i stał się ponownie przyczyną redukcji, zwiększenia urlopów turnusowych i świętówek. Rezultat więc skróconego czasu ponownie swoje ostrze skierowuje w kieszeń górnika nie zmieniając jego położenia na lepsze. Przemysłowcom węglowym przeważnie zagranicznym właścicielom kopalń dał zamiast oczekiwanych strat zwiększony zysk w postaci 8% wzrostu wydajności górnika.

Konieczność działania dla poprawy bytu górnika powinna była pójść w pierwszym rzędzie w kierunku wyrownania płacy górnika. W okresie od 1933 r. zarobki górników uległy znacznej obnizce Były to przeważnie obnizki przejściowe, na okres trwania kryzysu. Należało wobec tego w pierwszym rzędzie domagać się podwyżki płac, by podnieść poziom życia górnika polskiego. Jak z statystyki Międzynarodowego Biura Pracy wynika, górnik polski pod względem wydajności zajmuje pierwsze miejsce w świecie, zaś pod względem płacy znajduje się aż na 12 miejscu. Różnica więc pomiędzy płacą a wydajnością jest kolosalna Wzrośnie ona jeszcze bardziej przez zwiększenie wydajności górnika polskiego przez skrócenie czasu pracy, co już obecnie dało się zauważyć.

Reglamentacja skrócenia czasu pracy na odcinku międzynarodowym ma dla polskiego górnictwa kolosalne znaczenie. To też rząd polski po przykrych konsekwencjach skrócenia czasu pracy u nas za wszelką cenę prze do uregułowania czasu pracy w skali międzynarodowej Czy mu się to jednak tylko uda, należy wątpić, bowiem jak już podkreśliliśmy na początku, przede wszystkim Anglia i Niemcy będą się temu stanowczo sprzeciwiały. Kwintestencją obrad Międzynarodowego Biura Pracy będzie prawdopodobnie uchwała pozwalająca poszczególnym państwom skracać czas pracy do norm możliwych na co oczywiście nie zgodzą się Niemcy i Anglia jako główni nasi konkurenci na rynkach zagranicznych.

Skoro skrócony czas pracy w górnictwie jak to wykazaliśmy pogorszył warunki pracy i płacy górników polskich, odpowiedzialnymi za to należy czynić tych, którzy się jego domagali a szczególnie socjalistów, którzy raz jeszcze dowiedli, ze celem ich polityki i działania na odcinku zawodowym, to niesienie pomocy polskim robotnikom, ale stałe i konsekwentne działanie na ich szkodę przez zwiększanie wśród nich niezadowolenia.

* * *

Jak gospodaruje Biuro Główne Centralnego Okręgu Przemysłowego

MARNOTRAWSTWO PIENIĘDZY PUBLICZNYCH

W dalszym ciągu artykułu w kwietniowym Nr. „Pracy Polskiej“ zapoznamy czytelników z niebywałą w przemyśle gospodarką Biura Głównego Centrali Zakładów Południowych w Katowicach.

Czynności szefa Biura Głównego w początkowym okresie organizacyjnym pełnił wybitny fachowiec, doktór praw St. Lubieński, posiadający praktykę krajową i zagraniczną. Może dlatego, że nie posiadał protekcji, został po wykorzystaniu jego zdolności i zorganizowaniu poszczególnych działów pracy zwolniony, a na jego miejsce przyjęto p. L. Sączyńskiego, pracownika bez średniego wykształcenia i gruntownej znajomości przemysłu, ale zato życzliwie widzianego przez kontrolera zakładów Południowych (inż. Mazdorfa).

Nowy szef Biura Zakładów rozpoczął urzędowanie od zwolnienia wielu fachowców.

Dużo maszynistek i pracowników rutynowanych z długotrwałą praktyką w ciężkim przemyśle, ściągniętych w początkowym okresie organizacji do Zakładów Południowych ze stałych posad, utraciło pracę, a na ich miejsce nowy szef zaangażował:

1) Siedem maszynistek i biuralistek bez kwalifikacji z bliższej i dalszej rodziny swojej;

2) Szereg o identycznych kwalifikacjach pracowników biurowych.

POSADA ZA PROLONGATĘ DŁUGU.

Sposób angażowania pracowników przez obecnego szefa Biura Głównego ilustruje najlepiej następujący fakt:

Do Zakładów Południowych wpłynął od ko-

mornika areszt sądowy na pobory szefa Biura Głównego (p. L. Sączewskiego) w kwocie 7.000.— złotych (siedem tysięcy) za niezapłacone wódki i likiery niejakiemu Falendzie. Wyrok ten szef Biura Głównego wstrzymał nie dopuszczając go do wykonania.

Z kolei listownie zwrócił się do wierzyciela z propozycją, że zatrudni siostrzeńca wierzyciela, niejakiego Starostkę, wzamian za wycofanie wyroku.

Umowa została zawarta — Starostka został przyjęty do Biura Głównego Zakładów Południowych z pensją 200,— złotych miesięczne, chociaż nie posiadał należytych kwalifikacji, a wierzyciel (Falenda) zgodził się na polubowne spłacenie długu.

Komentarze są chyba zbyteczne.

Podczas, gdy pracownicy rutynowani, ale bez protekcji, którzy do tej pory zdołali się utrzymać w Zakładach Południowych, w ciągu szeregu miesięcy nie mogą otrzymać nawet kilku złotowych pożyczek poborów, to osobom protegowanym udziela się podwyżek wynoszących po 150,— złotych i więcej miesięcznie.

Przyjaciel szefa głównego p. Wysocki Stanisław, człowiek młody, bez praktyki, który pierwszą swoją posadę uzyskał w C. O. P., po 2-ch miesięcznym okresie pracy otrzymał grzecznościowa podwyżkę poborów w kwocie 150,— złotych (sto pięćdziesiąt) miesięcznie. Nie jest to wypadek odosobniony.

Czynności kierownika oddziału personalnego przy Biurze Głównym Zakładów Południowych, pełni były wojskowy (p. Vacqueret), bez praktyki w podobnych biurach i znajomości związanych z tym zagadnieniem prawnych i ustawodawstwa socjalnego.

Nic przeto dziwnego, iż zwalnianie pracowników w nieprzepisowych terminach, bez ważnych powodów, odmowy wydawania zaświadczeń o pracy i t. d. powodują szereg kosztownych procesów sądowych, narażając skarb państwa na duże straty.

TYSIĄCE ZŁOTYCH NA TELEFONY.

Opłaty pocztowe, za depesze i telefony wynoszą tysiące złotych miesięcznie. W poszczególnych pokojach Centrali Zakładów Południowych zainstalowano telefony międzymiastowe na każdym biurku. Wszyscy pracownicy mają prawo do rozmów międzymiastowych.

W mieszkaniu prywatnym Sekretarza Generalnego (p. L. Sączewskiego) zainstalowano na koszt Zakładów Południowych telefon, z którego nikt nie korzysta, a abonament płacą Zakłady.

Poszczególni pracownicy otrzymują na koszt Zakładów Południowych paszporty zagraniczne na wszystkie kraje Europy. Dla uzyskania wiz deleguje się do Warszawy pracowników, — których koszt diet i przejazdów kilkakrotnie przewyższa opłatę samej wizy.

MASZYNY DO PISANIA I SAMOCHODY.

Wspomniany na wstępie pierwszy sekretarz generalny (Dr. St. Lubieński) opracował przy współudziale Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa, fachowców, oraz przedstawicieli Państwowej Wytwórni Uzbrojeń typ wzorowej maszyny do pisania F. K., znormalizowany według polskich norm Q-101.

Wychodził bowiem z założenia, iż w organizowaniu tak ogromnych przedsiębiorstw jak Zakłady Południowe, należy bezwzględnie stosować normalizację urządzeń, dla ułatwienia i ujednostajnienia systemu pracy, oraz uniknięcia w przyszłości zbędnych kosztów, zamiany starych systemów na nowe.

Maszyn tych zakupiono dwadzieścia kilka sztuk. Niestety, po objęciu stanowiska przez nowego szefa Biura Głównego (p. L. Sączewskiego) wydano zarządzenie, ażeby nowoczesne systemy maszyn do pisania przerobić z powrotem na systemy stare, wbrew wszelkim pojęciom o wzorowej organizacji pracy biurowej.

Koszty tego zarządzenia poniosły oczywiście Zakłady Południowe. Maszyny te, jak słychać obecnie poraz trzeci mają być z powrotem przerobione na systemy znormalizowane i znowu płacić się będzie groszem publicznym za nieznajomość rzeczy Kierownictwa Biura Głównego.

Gospodarka samochodowa pozostawia wiele do życzenia. Z samochodu osobowego w Centrali korzysta przede wszystkim szef Biura Głównego, który nie ma kompletnie żadnego ograniczenia w rozjazdach służbowych i prywatnych. W związku z tym samochód w poszczególnych dniach czynny jest o każdej porze dnia i nocy.

Koszt benzyny i smarów zużywanych przez samochody Zakładów Południowych, wynosi już obecnie kilka tysięcy złotych miesięcznie.

Organizację całego aparatu administracyjnego Zakładów Południowych, przy obecnym systemie, uważać należy za chybioną, ponieważ brak odpowiedniej ilości fachowców powoduje bezplanowość wszystkich prac organizacyjnych i bieżących.

Nie ma kompletnie żadnego ograniczenia w przyjmowaniu pracowników umysłowych. Brak preliminowanych etatów. Każdy szef, czy kierownik oddziału Zakładów Południowych, przyjmuje tylu pracowników ilu uważa za stosowne. Konsekwencją tego postępowania jest zatrudnianie już obecnie kilkakrotnie większego personelu administracyjnego, od potrzeb rzeczywistych, co z kolei pochłania znaczną część funduszów przeznaczonych na budowę.

Mimo woli nasuwa się raz jeszcze pytanie czy czynniki miarodajne wyciągną ostatecznie z faktów tych odpowiednie konsekwencje, których usuwanie w późniejszym okresie rozbudowy Zakładów Południowych spowodować może nieobliczalne straty materialne i moralne.

Gospodarka w Zakładach Południowych najlepiej charakteryzuje nam panowanie w Polsce nadludzi obozu uprzywilejowanego, pozbawionych hamulca wszelkiej etyki społecznej. Polska przedstawia dla nich obszerne żerowisko, z którego ich zdaniem można ciągnąć prywatne korzyści. Jednak polskie warstwy pracujące, a szczególnie bezrobotni, którzy na skutek wadliwej i korupcyjnej gospodarki odseperowani zostali od życia społecznego i zmuszeni do przeniesienia się w lepianki

i jak zwierzęta zamieszkać w norach podziemnych cierpliwie znoszą to wszystko, choć w duszach ich zauważyć się już daje bunt przeciwko tego rodzaju porządkom.

Oczywiście nasze życie gosopdarcze z szkodliwych Polsce elementów żydowskich i tych, którzy na wzór żydowski gospodarują państwem i majątkiem narodowym niszcząc całego Narodu bogactwa dla własnych, osobistych często urojonych celów — jest koniecznością życiową Narodu. Najwyższy czas skończyć z korupcją i protekcją. Życie gospodarcze państwa nie może być oparte na szkielecie znikczemniałych rodzin protegowanych ze szkodą dla reszty Narodu.

Budowa Zakładów Południowych jako centrum przemysłowe Polski o wielkim znaczeniu nie może stanowić źródła olbrzymich dochodów dla pewnej grupy ludzi, szczególnie uprzywilejowanych, jak to dziś ma miejsce. Wystarczy tu powiedzieć, że głównymi dostawcami materiałów budowlanych C. O. P. są rodziny i krewni pracowników Głównego Biura Zakładów Południowych, którzy dostarczają materiały budowlane po cenach 100% wyższych aniżeli rynkowe. Z jakiego zaś ugrupowania politycznego ci ludzie pochodzą łatwo się domyśleć.

Skoro zdaniem czynników miarodajnych społeczeństwo winno ponosić ofiary na rzecz mocarstwowego znaczenia potęgi Polski, to jednak biernie nie może przyglądać się zużytkowaniu tych ofiar na pomniejszenie państwa i Narodu Polskiego w oponii innych Narodów przez tego rodzaju podnoszenie Polski wzwyż, jak to ma miejsce w C. O. P. To też stanowczo domaga się uczciwej i pożytecznej pracy ze strony kompetetnych czynników dla faktycznego dobra i wielkości państwa polskiego.

* * *

Eksport węgla polskiego, do Ameryki Południowej

Według sprawozdania Polskiej Ajencji Morskiej stawki frachtowe w marcu ub. r. w dalszym ciągu były bardzo niskie tak, że armatorzy unieruchomili nawet częściowo tonaż.

Szczególnie trudna sytuacja zachodzi przy eksporcie polskiego węgla na rynki południowo-amerykańskie, gdyż po podniesieniu stawek ubezpieczeniowych przez towarzystwo angielskie wyeleminowane zostały najtańsze statki, którymi przewożono węgiel, a mianowicie greckie, jugosłowiańskie, hiszpańskie i rosyjskie. Statki innych narodowości zatrudnione przy przewozie węgla, których wiek nie przekracza 20 lat i których podniesione stawki ubezpieczeniowe nie dotyczą — są dużo droższe.

Skutkiem powstałych trudności eksport węgla polskiego na rynki Południowej Ameryki prawie zupełnie ustał. Przez podniesienie bowiem stawek ubezpieczeniowych węgiel podrożał około 13,— złotych na tonie.

* * *

Tegoroczna zbiórka na Fundusz Pomocy Zimowej

Kiedy składają ofiary wysocy dygnitarze i dlaczego? - P. Woj. Dr. Grażyński wśród zbieraczy na placu Marsz. Piłsudskiego

Rok rocznie urządzana jest w Polsce zbiórka na Fundusz Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. W roku bieżącym zbiórka ta przybrała szczególny charakter i wykazała duże zainteresowanie się zbieraniem funduszy nawet p. woj. Grażyńskiego, który z puszką w ręce pewnej niedzieli stał na placu Marszałka Piłsudskiego w Katowicach i z serdecznym uśmiechem witał przechodniów prosząc o dobrowolne ofiary. I rzeczywiście, poszczęściło się p. wojewodzie, bo z chwilą rozpoczęcia zbiórki, długi korowód elegancko ubranych panów i pań z papierowymi banknotami w ręce przemaszerował obok p. wojewody zapychając jego puszkę 20 — 50 — i 100 — złotowymi banknotami. Obok zaś zgromadził się tłum bezrobotnych, który połykując ślinkę, cieszył się z powodzenia akcji Pomocy Zimowej i snuł przypuszczenia o wysokość przyszłego zasiłku.

I wszystko byłoby w porządku, gdyby p. woj. w czasie swojej zbiórki ulicznej miał przy sobie sekretarza, któryby ustalał wysokość banknotów wkładanych przez cisnących się ku jego puszcze dygnitarzy. Sam zaś nie był w stanie zapamiętać, ile który z pragnących mu się przypodobać wkładał do puszki. To też następnego dnia puszka jego sprawiła bardzo dużo kłopotów Komitetowi, którego biura oblężone zostały przez tych samych hojnych ofiarodawców garnących się po kwity zaświadczające wysokość ofiary złożonej do puszkki p. wojewody. Urzędnicy Komitetu klęli na czym świat stoi. Ostateczny wynik był zdaje się ten, że pokwitowań wydano więcej, aniżeli to wykazywała zawartość puszki p. wojewody. Oczywiście, że wtedy ktoś musiałby do puszki z własnej kieszeni dołożyć.

Z takiego obrotu sprawy nawet sam p. wojewoda nie był zadowolony, bo nasuwało mu się przypuszczenie, że wszyscy ci, którzy dnia poprzedniego pragnęli mu się przypodobać, nie mieli szczerych zamiarów wobec niego i oszukali go.

Między innymi pewien pan z Kopalń Skarbowych złożywszy do puszki p. wojewody banknot 100— złotowy następnego dnia domaga się kwitu.

W ślady p. wojewody poszedł w dniu 3. kwietnia br. p. senator Maciejewski, prezes Polskiego Związku Pracowników Umysłowych jednak spotkało go duże rozczarowanie. Mimo, że asystowały mu aż trzy dziewoje w śląskich strojach ludowych po otwarciu puszki przez Ko-

mitet stwierdzono, że znajdują się w niej same 10 i 20 groszówki. Oczywiście, że wkładali je do puszki nędzni i źle płatni urzędnicy jego związku, którzy specjalnie w tym celu przyjechali z dalekiej prowincji, by tym przypomnieć się panu prezesowi i podziałać na niego, ażeby się wreszcie ulitował nad nimi i zapisał ich w ewidencji swoich protegowanych pupilów, którym wyrabia ze względu na swą dobrą znajomość z dyrektorami przemysłu często niesłuszne podwyżki płac itp. Trzeba przytem pamiętać, że w Związku Zawodowym p. Senatora Maciejewskiego są dwie grupy członków. Jedni to t. zw. napędzacze, którzy za napędzanie do związku są suto wynagradzani przez przemysł, (dobre pensje wyrobione przez p. senatora) drudzy zaś, to t. zw. szara masa przeznaczona do podtrzymywania fotelu senatorskiego p. Maciejewskiego. Taka kadygracja związku p. Maciejewskiego nie wymaga żadnych komentarzy.

Charakterystycznym przytem wszystkiem jest jednak oświadczenie pewnego przechodnia urzędnika, który na apel p. senatora w czasie zbiórki ulicznej powiedział mu: Panie senatorze, gdyby zbierano na zubożałą urzędnikierię, która już nie ma z czego brać, chętniebym parę groszy dorzucił na wypełnienie złóbka, ale gdy chodzi o Pomoc dla dzieci bezrobotnych to lepiej nie stwarzać dla jednych okazji... a dla drugich apetytu..."

Niewiadomo jak zrobiło się p. senatorowi po tych słowach, ale prawdopodobnie pomyślał sobie, że lizanie nie zawsze jest dobr, bo czasem w język dostanie się drzazga.

Takich podobnych zbiórek powinno być naszym zdaniem jaknajwięcej. Dziwimy się tylko, że dotąd do takich imprez nie zaangażowali się p. senator Grajek z swoim zydem oraz p. poseł Fesser z sekr. okr. Kubiakiem z Rybnika. Jeden miałby wtedy przypuśćmy samych bezrobotnych jako ofiarodawców, których doli uległ przez swoją świetną obronę pozbawiając ich czasem dla wygody przemysłu pracy, i nie nazbierałyby nic, drugi zaś jako skromy działacz ZZZ. nie wychwalający się radosną twórczością a la proces rybnicki ZZZ-tu zmuszony byłby apelować do rodzaju ofiarodawców jak Kubiak i tak samo nie nazbierałby nic

To też bezrobotni na śląsku dziękować mogą Bogu, że takie zbiórki urządza się tylko wtedy, gdy nie ma nic.

* * *

Defraudanci osławionego Z. Z. Z. na Śląsku

Pieniądze członkowskie kradli przywódcy związkowi

W poniedziałek rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Rybniku niezwykle ciekawy proces.

Na ławie oskarżonych zasiedli: sekretarz okręgowy ZZZ Piotr Kubiak, jego syn, pomocnik biurowy w sekretariacie okręgowym ZZZ. Jan, kancelista sekretariatu Eryk Draga oraz mąż zaufania ZZZ. Józef Staniczek.

Po stwierdzeniu przez s. .o. Mazurkiewicza personalii oskarżonych sąd przystępuje do wysłuchania zeznań oskarżonych.

Osk. Piotr Kubiak nie przyznaje się do przywłaszczenia sumy 5.548— zł ze składek członkowskich ZZZ oraz sprzeniewierzenia sumy 1.961— złotych z kasy zapomogowej zorganizowanych w ZZZ członków. Oskarżony braki tych kwot tłumaczy pożyczkami, udzielanymi z kasy związkowej osobom prywatnym, jednak na zapytanie sądu nie podaje nazwiska wierzycieli. W dalszym ciągu oskarżony tłumaczy się brakiem odpowiedniej księgowości w sekretariacie co mogło spowodować braki, przyczym zwala całą winę na poosła Fessera, który rzekomo mimo kilkakrotnych upomnień oskarżonego nie wprowadził do ZZZ ależytego księgowania składek członkowskich jakie wpływały do kasy tej organizacji.

ZZZ należytego księgowania składek członkowskich jakie ną uwagę. Świadczy bowiem o bałaganie jaki panuje w ZZZ i gospodarce finansowej prowadzonej przez jego przywódców. Przy takim stanie rzeczy nasuwa się przypuszczenie, że pieniądze składkowe wpływające do kasy ZZZ. z braku odpowiedniej księgowości są z miejsca defraudowane. Dziać się to może jedynie w organizacji, która na swoje utrzymanie czerpie wysokie subwencje z wiadomych źródeł. Skoro podobne malwersacje są notorycznym zjawiskiem organizacji zawodowej, mającej swe pole działania wśród szerokich mas pracujących dla strzeżenia ich interesów przed zachłannością kapitału, śmiało można twierdzić, że interesy tych oszukiwanych mas pracujących w podobny jak i ich pieniądze sposób są zaprzepaszczane przez całą organizację, której przywódcy, jak należy wnioskować i co jest powszechnie znanym wywodzący się z szeregów osławionej sanacji moralnej już choćby tylko ze względu na przykładanie cegiełki do radosnej twórczości z okazji poparcia muszą kupczyć, zdradzać, defraudować, bo inaczej nie mogliby należeć do grona uprzywilejowanych korupcjonistów. Robotnik polski po bliższym zapoznaniu się z całokształtem chlubnej karty działania wszechpotężnego bożka protekcji sanacyjnej i jego epigonów z pod znaku O. Z. N. mimo woli musi dojść do przekonania, że tego rodzaju bohaterzy o nieczystych wobec niego zamiarach nie mogą stanowić dla niego oparcia siły w walce o dobrobyt i prawo do życia.

W tym miejscu przypominamy polskim warstwom pracującym alarm wszczęty w zeszłym roku przez sądzonych obecnie przez sądy panstwowe i opinię publiczną złodziei związkowych domagających się zbadania księgowości Zjed. Zaw. „Praca Polska" przez sędziego śledczego i to na skutek zatargu o kolportaż jaki zaistniał pomiędzy „Samoobroną Narodu" pismem które nie ma nic wspólnego z obozem narodowym i tembardziej „Pracą Polską" a p. Inglotem wydawcą „Narodowca" Podnosiły wtedy wilki na których skóra złodziei gorzała wrzask zupełnie bezpodstawowy przeciwko „Pracy Polskiej" pragnąc ją jako bezkompromisowego wyraziciela opinii robotniczej na życie zawodowe Polski skompromitować w oczach robotnika, by już więcej nie wskazywała warstwom pracującym defraudacji mających uprzywilejowaną pozycję w szeregach różnych ZZZ, ZZP i CZKZZ (Pieniądze związkowe kradną tam nawet żony posłów, co stwierdzone jest wyrokiem sądowym).

Z kolei zeznawał drugi oskarżony Jan Kubiak, który tak samo jak ojciec nie przyznał się do przywłaszczenia przeszło 1000 — złotych. Na swoje usprawiedliwienie stwierdza, że pracując w sekretariacie ZZZ zauważył wielki bałagan, bo „co kto chciał to robił i każdy kto tam pracował dla siebie według uznania kasował pieniądze".

Oskarżony został zwolniony z pracy na podstawie twierdzenia, że w Z. Z. Z. obecnie Z. P. Z. Z. pracują wyłącznie komuniści, którzy za sute wynagrodzenia uprawiają w szeregach polskiego ZZZ. działalność komunistyczną. (Przypominamy tu, że rozłam w śląskim ZZZ. miał rzekomo nastąpić na skutek działalności komunistyczej posła Kapuścińskiego b. pupila p. wojewody Grażyńskiego. Radykalne elementy ZZZ. wraz z posłem Kapuścińskim pozostały wtedy przy Moraczewskim, zaś więcej umiarkowane przy pośle Fesserze, gdzie jak to stwierdza obecnie oskarżony Jan Kubiak działają wyłącznie komuniści) z zeznań tego świadka wynika jak dalece skomunizowanym jest ZZZ. Stało się to nie bez winy czynników rządzących, które przez 10 lat bardzo udatnie ze szkodą dla Polski stosowały na każdym kroku politykę nawskroś socjalizującą nasze życie wewnętrzno państwowe. Trzeci oskarżony koncelista Eryk Draga przyznaje, iż z szuflady sekretarza Piotra Kubiaka wyjął książeczkę K. K. O. na którą pobrał dla siebie 350— złotych, jednak jedynie jako pożyczkę, którą ojciec jego zwrócił. W końcu swoich zeznań podnosi, że stosunki panujące w ZZZ określić najlepiej można słowami „bałagan pogania bałaganem“.

Ostatni oskarżony Józef Staniczek nie wypiera się zarzutu postawionego mu przez akt oskarżenia i oświadcza: że pewnego dnia przybył do niego jako do męża zaufania sekretarz okręgowy Piotr Kubiak i prosił, aby mu wystawił zaświadczenie, że zalega ze składkami członkowskimi w wysokości 1 100 zł. Kubiak prośbę swoją motywował brakiem pieniędzy w kasie. Staniczek w dobrej wierze wystawił mu taki kwit nie wiedząc, że kryje tym samym machinacje Kubiaka.

W dalszym ciągu rozprawy z pośród 31 świadków jako pierwszy zeznawał poseł Fesser przywódca rządowego ZZZ. i członek Rady Naczelnej O. Z. N. Świadek ten zaczął niezrozumiale tłumaczyć, iż nie przypomina sobie jakoby oskarżony sekretarz okręgowy Kubiak miał kiedykolwiek jaką defraudację popełnić. Ze znaczków kwitowych oskarżony miał się jego zdaniem całkowicie wyliczyć, a innych defraudacyj co do niego, nie stwierdzono. Nadto poseł Fesser podnosi, że sekretarz Kubiak rocznie z Centrali ZZZ. na materiały piśmienne pobierał po 1.200— zł — 2.000— zł. Na zapytanie sądu czy kwoty te nie były za wysokie, świadek Fesser oświadczył, że jego zdaniem nie były za wysokie. Bezpośredni nadzór nad działalością sekretarza Kubiaka sprawował poseł Piechaczek.

Mimo tak grubej naszywki jaką okrył poseł Fesser brudy panujące w ZZZ. szydła kradzieży pieniędzy związkowych nie udało mu się jednak całkowicie wepchnąć z powrotem do worka nieporządków ZZZ-tu.

Dalszy świadek poseł Przyklink przypomina sobie, iż poseł Fesser mówił mu, jakoby oskarżony Kubiak na jednym z zebrań miał go prosić o darowanie mu dotychczasowych przewinień wzamian za korzystną dla organizacji działalność. Na skutek tej prośby Zarząd darował Kubiakowi tę winę.

Po przesłuchaniu dalszych świadków przewodniczący sądu s. o. Mazurkiewicz postanowił rozprawę odroczyć celem powołania dalszych świadków.

Charakterystycznym w tym procesie jest zakulisowe życie przywódców ZZZ. na co wskazuje chęć zakrycia wszystkich brudów, jakie w tej organizacji miały miejsce.

Wniosek jaki stąd wyciągnąć można świadczy o nastawieniu ZZZ w kierunku żerowania na nędzy mas pracujących. Przywódcy tej organizacji okłamują naiwnych robotników, by jaknajdłużej pozwolili stanowić z siebie teren korzystnych dla nich koniunktur. Wynędzniała gleba po sanacyji jak długo na niej nie posieje zdrowego ziarna rodzić będzie plewy. Czy to będzie O. Z. N. Naprawa, Obóz narodowych legionistów Sławka, wszystko jejedno ktto, zawsze to będzie tylko okrucha prawdziwego zdrowego społeczeństwa polskiego.

Robotnik polski tej nagiej prawdzie o bohaterach pomajowych powinien zajrzeć w oczy i u krańców życia publiczno-społecznego zbudować im czemprędzej bramę wyjazdową w nieznane.

* * *

Wielkie Zebranie przedwyborcze „Pracy Polskiej“ w Niewiadomiu
na kop. Ignacy

Przy szczelnie wypełnionej sali kasyna kopalnianego odbyło się w dniu 28 marca br. wielkie zebranie przedwyborcze górników kopalni „Ignacy“.

O godz. 14-tej prezes oddziału „Pracy Polskiej“ na kop. „Ignacy“, czołowy kandydat do Rady Zakładowej z ramienia „Pracy Polskiej“ zagaił zebranie, udzielając głosu kol. sekretarzowi powiatowemu Ksolowi z Rybnika. Referent w krótkich lecz treściwych słowach zaapelował do zebranych, by po tylu doświadczeniach i zawodach ze strony innych organizacji zawodowych, w wyborach głosy swoje oddali na listę „Pracy Polskiej“, która sumiennością i uczciwością wykonywania nałożonych na nią obowiązków, przoduje przed innymi organizacjami zawodowymi.

Referat na temat sytuacji gospodarczej państwa i zdradzieckiej roboty związków zawodowych wygłosił kol. prezes okręgowy Franiel z Katowic. Przeszło godzinny referat kol. prezesa wykazał zebranym, szkodliwy wpływ sanacyjnych, a obecnie ozonowych oraz klasowych związków zawodowych na kształtowanie się naszego życia gospodarczego oraz stosunków międzynarodowych, uwypuklając bierną rolę organizacji zawodowych w różnych poczynaniach rządu, które bardzo często wychodzą górnikom na szkodę przez lekceważące traktowanie niektórych zagadnień gospodarczo-handlowych przez rząd polski i przyczyniają się do powiększenia szeregów bezrobotnych. Organizacje zawodowe obecnie działające na Śląsku pod każdym względem wykazały brak większego zainteresowania dla spraw gospodarczych, z którymi przecie złączoną jest praca oraz płaca pracownika i to z przyczyn koniunkturalnych swoich przywódców, ograniczając się wyłącznie do pełnienia roli obrońców w doraźnych wypadkach nie będąc ani wyrazem dążeń pracownika do poprawy jego położenia materialnego, co szczególnie obecnie w okresie depresji gospodarczej powinno je cechować, przez wywieranie większego nacisku na rząd, by szerzej zajął się położeniem szerokich

mas pracujących oraz bezrobotnych, — ani też nie są motorem działania w kierunku szukania dróg prowadzących do rozwiązania obecnego chaosu na rynku pracy. Organizacje takie pogłębiają jedynie niezadowolenie szerokich mas i świadomie torują w Polsce czerwonymu żydowskiemu barbarzyństwu komunistycznemu drogę do rządów.

Narodowa organizacja zawodowa inną widzi myśl przewodnią w działaniu — mówił kol. prezes. Przede wszystkim najwyższym jej celem, to służba i bezgraniczne poświęcenie się interesom polskich warstw pracujących — to konieczność szukania nowych dróg w Polsce ku zaspokojeniu potrzeb chleba i pracy Narodowi polskiemu — to obrona jego mienia, praw do życia i przodowania w państwie przed różnego rodzaju naleciałością wrogich psychice i interesom polskich mas pracujących — to życiowa konieczność postawienia górnika polskiego w rzędzie górników innych państw i dorównanie im poziomem życia.

Jednak wszystkich tych celów nie można osiągnąć przez stawianie problemu płacy przed problem płacy jak to czynią inne organizacje zawodowe. Kluczem do rozwiązania tego zagadnienia jest należyte potraktowanie i rozwiązanie problemu pracy, który dopiero za sobą pociągnąć może unormowanie kwestii płacy. Rozwiązanie zaś zagadnienia pracy osiągnąć można przez usunięcie żydów z Polski stojących setkom tysięcy Polaków na przeszkodzie w zarobkowaniu. Polak w Wolnej i Niepodległej Polsce powinien stać za ladą sklepową, a żyd przybłęda i obcy ciężko pracować w lochach kopalni. Dzisiaj niestety jest inaczej. To też zmiany tej czarnej rzeczywistości polskiej podejmuje się w Polsce Obóz Narodowy i „Praca Polska". Dążenie i postępowanie „Pracy Polskiej" w tym kierunku jest mocne i konsekwentne i żadna wroga nam siła nie zmoże nas w walce o pracę, chleb i pomyślność Narodu oraz Wielką Polskę.

Przemówienie wywołało na słuchaczach głębokie wrażenie i wywołało bardzo żywą dyskusję. Zaznaczyć należy, że kilku agentów P. P. S., ZZZ i ZZP w dyskusji stojąc w obronie dotychczasowego stanu rzeczy, starało się wykazać walory obecnego reżimu państwowego i rozpoczęli atak na Obóz Narodowy.

Wszystkim tym kol. Franiel udzielił odpowiedzi, w drugim przeszło godzinnym przemówieniu, podbijając ich do tego stopnia, że w końcu wszyscy zebrani uchwalili, ażeby dla gruntowniejszego omówienia sprawy zwołano w najbliższym czasie ponowne zebrania, celem bliższego zorientowania się ich w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Po zebraniu kilkunastu górników zgłosiło swój akces do „Pracy Polskiej" przez przystąpienie na członków.

Zaznaczyć wypada, że zacietrzewienie przeciwników Obozu Narodowego doszło w okresie przedwyborczym do tego stopnia, że mimo kilkakrotnego ponawiania, wszystkie afisze „Pracy Polskiej" nawołujące do głosowania na jej kandydatów zdzierano a rozdającym ulotki grupy ZZZ-tu i ZZP groziły pobiciem.

Jednak z pośród wszystkich dotąd urządzanych na kopalni zebrań przedwyborczych zebranie zwołane przez „Pracę Polską" było najliczniejsze, bo przewyższające daleko ilość 300 obecnych.

Wielki wiec publiczny inwalidów Z. Z. „Praca Polska" w Radzionkowie

Dnia 1 kwietnia br. w sali p. Spyrki w Radzionkowie Z. Z. „Praca Polska" zwołała wiec inwalidów Spółki Brackiej z udziałem 450 inwalidów.

Referat na temat akcji o podwyżkę rent inwalidzkich, podjętej przez Z. Z. „Praca Polska" wygłosił sekretarz L. Nowicki z Katowic.

Prelegent w godzinnym referacie zobrazował ciężką rolę inwalidów, brak opieki czynników odpowiedzialnych za losy obywateli państwa, oraz stwierdził, że pieniądze muszą się znaleść na podwyżkę rent inwalidzkich dla weteranów ciężkiej i odpowiedzialnej pracy górniczej.

Nie jest bowiem dopuszczalne, aby w okresie rozluźnienia kontroli państwa nad administracją państwową; w okresie, gdy pieniądz publiczny jest rozkradany w państwie, o czym świadczą procesy starostów — nie było pieniędzy na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb 30.000 inwalidów.

„Praca Polska" podjęła akcję w kierunku poprawy losu inwalidów i skutecznie do końca ją prowadzi.

Następnie prelegent przedstawił zebranym szczegółowe sprawozdanie z konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej, na której specjalna delegacja Z. Z. „Praca Polska" złożyła memoriał w sprawie podwyżki rent inwalidzkich i szeroko uzasadniła potrzebę realizacji podwyżki.

W wyniku konferencji Z. Z. „Praca Polska" otrzymała przyżeczenie od p. Min. Jastrzębskiego, że Ministerstwo Opieki Społecznej przeprowadzi rewizję dotychczasowych obciążeń na rzecz ubezpieczeń społecznych i renty inwalidzkie z dotychczasowych funduszów zostaną podwyższone.

Po referacie w ożywionej dyskusji zebrani wyrazili zadowolenie, że „Praca Polska" zainteresowała się losem inwalidów.

Następnie ukonstytuowano zarząd oddziału inwalidów Zw. Zaw. „Praca Polska".

Na tym zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże".

„Praca Polska" na froncie wyborów do Rad Zakładowych

NIEWIADOM.

W dniach 31 marca oraz 1 kwietnia b. r. odbyły się w kop. „Ignacy" (Hoym) wybory do Rady Zakładowej. Związek Zawodowy Górników „Praca Polska" wystąpił w wyborach z własną listę z czołowym kandydatem kol. Wawrzyńczykiem. W wyniku wyborów „Praca Polska" uzyskała 132 głosów i jeden mandat.

Zaznaczyć wypada, że ZZZ (Fesser), które w okropny sposób napadało na „Pracę Polską" najwięcej utraciło głosów w porównaniu z wyborami w innych latach.

Wynik ten świadczy o stałym wzroście wpływów „Pracy Polskiej" wśród warstw pracujących na Śląsku.

BIELSZOWICE.

W wyborach do Rady Zakładowej „Spółki Brackiej" w Bielszowicach zgłoszono dwie listy kandydatów. Lista

„Pracy Polskiej" uzyskała zdecydowaną większość i wszystkie mandaty.

TARN. GÓRY.

Wybory do Rady Zakładowej w Dyrekcji Spółki Brackiej w Tarn. Górach dały następujący podział mandatów.

„Praca Polska" 3 mandaty

P. Z. P. 4 mandaty

MYSŁOWICE

Rada Zakładowa w lecznicy brackiej w Mysłowicach ukonstytuowała się wyłącznie z członków „Pracy Polskiej".

ZEBRANIE MIESIĘCZNE ZW. ZAW. „PRACA POLSKA" W WIELKICH HAJDUKACH.

Dnia 3 kwietnia rb. odbyło się w Katolickim Domu Związkowym zebranie ogólne członków miejscowego oddziału.

Referat tyczący spraw organizacyjnych i zawodowych wygłosił kol. Hałacz, prezes oddziału.

Po referacie zebrani w obszernej dyskusji omówili różne sprawy z terenu pracy.

W wolnych głosach i wnioskach poruszono sprawę bojkotu handlu żydowskiego w okresie zbliżających się świąt Wielkiej Nocy.

Na tym zebranie zakończono hasłem „Szczęść Boże".

Konfiskata ulotki Związku Zawodowego Górników „Praca Polska"

Postanowieniem Sądu Grodzkiego w Chorzowie z dnia 1 kwietnia b. r. została skonfiskowana ulotka Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" p.t. „Górnicy"! Inwalidzi! wydana w sprawie podwyżki rent inwalidzkich.

* * *

Oszustwa żydowskie

W Katowicach przy ul. 3-go Maja 21 znajduje się firma p. n. „Bielskie Wyroby Sukienne" Sp. z ogr. odp. Właścicielami firmy są Salamon Braff i Henryk? (Henoch) Beter (żyd Berhński).

Firma ta niema swojej fabryki włókienniczej a sprowadza towary z Bielska z fabryki Rubina, Joska Frenkla i Rapaportów. Jednak większość towarów firma sprowadza z Łodzi i Tomaszowa od żydów Borensztejnów.

Towary sprowadzane z Tomaszowa i Łodzi a więc tańsze o połowę firma sprzedaje jako towary bielskie, oszukując tym samym naiwną polską klientelę, dorabiając się na tego rodzaju oszustwach wielkich fortun.

Za pośrednictwem przedstawicieli i agentów Polaków firma dociera do pracowników kopalń, hut i fabryk całego Śląska, sprzedając na raty liche materiały tomaszowskie wartości 14,— zł za 1 metr po 34,— zł za 1 metr jako bielskie.

Ostrzegamy więc klientelę polską przed oszustwami żydowskimi i uważamy za konieczne, aby władze i prokurator zainteresowały się oszukańczą działalnością firmy „Bielskie Wyroby Sukiennicze".

* * *

CZYTAJCIE TYGODNIK „GŁOS „PRACY POLSKIEJ"

organ Zarządu Centralnego Zjednoczenia Zawodowego „PRACA POLSKA" z Warszawy. Abonament miesięczny 40 groszy. Zamawiać można u skarbników oddziałów Zjedn. Zaw. „Praca Polska".

Życzenia

Dnia 1 kwietnia b. r. obchodził 50-tą rocznicę swoich urodzin członek Związku Zawodowego Prac. Umysłowych „P. P." w Chorzowie kol. Jan Miera, pielęgniarz Spółki Brackiej w Chorzowie.

Z okazji tej składają najserdeczniejsze życzenia Zarząd i członkowie Zw. Zaw. Prac. Umysł. w Chorzowie oraz Zarząd Okręgowy Z. Z. „P. P.".

Dnia 18 kwietnia b. r. zmarł nagłą śmiercią niestrudzony pracownik na niwie narodowej, mąż zaufania i pracownik Huty „Batory" ś. p. Jan Nowak, członek Związku Zawodowego Metalowców „PRACA POLSKA" w Wielkich Hajdukach.

Pogrzeb przy licznym udziale członków odbył się w czwartek, dnia 21 kwietnia b. r. z szpitalu hutniczego na cmentarz w Wielkich Hajdukach.

Cześć Jego Pamięci!

ZW. ZAW. METALOWCÓW „PRACA POLSKA"

Wydawca: Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska", Katowice, ulica Jagiellońska 7 — Redaktor odp. M. Lesik, Katowice.
Cennik ogłoszeń. 1/1 str. 200 zł., ¼ str. 70 zł., 1/8 str. 40 zł. 1/16 str. 25 zł., 1 wiersz m/m na jeden łam 0,75 zł.
Druk. „Drukarnia Narodowa", właśc. Ignacy Sikora i Ska., Chorzów I, ulica Krzywa 14 Tel. 406-62